

Rzeczpospolita. – 13.02.2020



Andrzej Łomanowski

Strata dla prezydenta czy dla oligarchy

Втрата для президента чи олігарха

Менш ніж через рік після виборів, Президент України Володимир Зеленський звільнив першого зі своїх найближчих соратників, відповідального за внутрішню політику, Андрія Богдана. Глава президентської адміністрації припинив з'являтися поряд зі своїм начальником ще в середині грудня. Саме тоді він посперечався з одним із радників президента Андрієм Єрмаком. Йшлося про те, хто з них і де буде стояти в аеропорту під Києвом під час привезення з Ірану тіл громадян України, які загинули в літаку, збитому під Тегераном. Конфлікт двох найважливіших соратників президента (Богдан відповідав за внутрішню політику, а Єрмак - за зовнішню політику) почав розвалювати колектив В.Зеленського. Президента втратив терпець. - Є конфлікти. Вони порушують роботу. Ми втрачаємо час або людей. Тому ми когось втратимо на 100 відсотків, - сказав він нарешті.

Наступного дня речі почали вивозити з кабінету А. Богдана. Колишнього главу адміністрації президента вважали політичним наставником нового президента, але також і людиною, близькою до олігарха Ігоря Коломойського, амбіції якого зараз кидають тінь на відносини України з міжнародними фінансовими установами. Однак справжня проблема полягає в тому, хто керуватиме внутрішньою політикою нинішньої команди. Наступником А. Богдана став Андрій Єрмак, який займався міжнародними справами. За словами кийвських коментаторів, "сильний та агресивний А. Богдан ледь контролював ситуацію. Природне середовище А. Єрмака - це дорогі приміщення та конфіденційні переговори, а не політичні сварки".

<https://www.rp.pl/Polityka/302119921-Strata-dla-prezydenta-czy-dla-oligarchy.html>



*Andrij Jermak nowy szef prezydenckiej administracji*AFP

W niecały rok po wyborach Wołodmyr Zelenski zdymisjonował pierwszego ze swych najbliższych współpracowników, człowieka odpowiadającego za politykę wewnętrzną, Andrija Bohdana.

– Od wizyty 8 lutego Zelenskigo w Watykanie wszyscy zaczęli w Kijowie mówić o dymisji Bohdana, zauważyli bowiem że go tam nie było – powiedział „Rzeczpospolitej” kijowski analityk Konstantin Bondarenko.

Ale szef administracji prezydenckiej przestał się pojawiać u boku swego szefa już w połowie grudnia. Wtedy to podobno pokłócił się z jednym z doradców prezydenta – Andrijem Jermakiem. Poszło o to, który z nich i gdzie ma stać na lotnisku pod Kijowem w czasie przywożenia z Iranu ciał ukraińskich obywateli, którzy zginęli w samolocie zestrzelonym w pobliżu Teheranu. Konflikt dwóch najważniejszych współpracowników prezydenta (Bohdan odpowiadał za politykę wewnętrzną, a Jermak – za zagraniczną) zaczął rozsądzać ekipę Zelenskigo.

– Siedzieliśmy przy jednym stole z prezydentem, Bohdanem, Jermakiem i innymi (...) Tego nie można było wytrzymać. (Ci dwaj) kłócili się jak stara, swarliwa para – skarżył się dziennikarzom jeszcze w styczniu jeden z urzędników administracji. Prezydent również miał tego dość. – Są konflikty. One przeszkadzają w pracy. (...) Tracimy albo czas, albo ludzi. Dlatego na 100 procent kogoś stracimy – powiedział w końcu. Następnego dnia z gabinetu Andrija Bohdana zaczęto wynosić jego rzeczy. Były już szef prezydenckiej administracji był uważany za politycznego mentora świeżo upieczonego prezydenta. Ale też za człowieka bliskiego oligarsze Ihorowi Kołomojskiemu, którego ambicje kładą się obecnie cieniem na stosunkach Ukrainy z międzynarodowymi instytucjami finansowymi. – Nie sądzę, by ta dymisja oznaczała usunięcie Kołomojskiego – zajmuje on już swoją niszę polityczną. Błędnie zaś jest uważany za najważniejszego w obecnej ekipie. Jest ważny, ale na pewno nie najważniejszy – zastrzega Bondarenko.

Prawdziwym problemem jest natomiast, kto pokieruje wewnętrzną polityką obecnej ekipy. Następcą Bohdana został Andrij Jermak, który zajmował się sprawami międzynarodowymi. Według komentatorów kijowskich „silny i agresywny Bohdan z trudem panował nad sytuacją. Naturalnym środowiskiem Jermaka zaś są drogie lokale i poufne rozmowy, a nie wrzaskliwe kłótnie polityczne”. Podstawą sukcesu Jermaka stały się udane negocjacje z Rosją. – Po wyborach u nas zmieniło się wszystko. A Rosjanie zostali ci sami, również ci, którzy zajmowali się Ukrainą. I oni zaczęli szukać jakichkolwiek kontaktów z nami. Dotarli do Jermaka. A ten poszedł do Zelenskigo, dostał od niego zgodę i zaczął rozmawiać z nimi – opisywał jeden z urzędników kulisy rosyjsko-ukraińskich rozmów o wymianie jeńców, które z ramienia Kijowa prowadził właśnie Jermak.

Ale na Kremlu w końcu też nastąpiły zmiany. – W ciągu ostatniego roku zajmujący się Ukrainą Władisław Surkow zdany był tylko na amerykańskiego negocjatora Kurta Volkera, bo nie miał własnych dojsć w Kijowie – tłumaczy Bondarenko. Dlatego negocjacje w sprawie wymiany jeńców zamiast niego prowadził jeden z najbliższych współpracowników Władimira Putina, Dmitrij Kozak. Jest to jeden z najmniej publicznych polityków kremlowskiej ekipy – wiadomo jedynie, że służył w radzieckim wywiadzie wojskowym, a urodził się na Ukrainie. Teraz został rosyjskim wicepremierem i przejął rozmowy z Kijowem od usuniętego Surkowa.

„Główne zadanie, jakie dostał Jermak, to porozumieć się z Rosjanami. (...) Jednak to, co Kijów uważa za kroki w kierunku rozwiązania konfliktu, Moskwa traktuje jako sposób na przeczekanie przed zadaniem kolejnego ciosu” – przestrzega jeden z kijowskich analityków. W Donbasie rosyjscy separatyści wznowili ostrzały, a nawet dwukrotnie przechodzili do lokalnych ataków.

Niezależnie od wyników misji Jermaka jego nazwisko (takie jak u XVI-wiecznego Kozaka, który na rozkaz cara Iwana Groźnego zdobył Syberię) oraz ukraińskie pochodzenie rosyjskiego Kozaka stały się już przedmiotem żartów w Kijowie.

– Wszyscy zastanawiają się, kiedy nasi nacjonałiści zaczną urządzać wyjazdy do muzeum w Petersburgu na wspólne oglądanie XIX-wiecznego obrazu „Kozacy pod wodzą Jermaka zdobywają Syberię” – mówi jeden z komentatorów.